RZECZPOSPOLITA

ROK I | WARSZAWA | WTOREK, 7 RANO | 15 CZERWCA, 1920 | № 1

REDAKCJA: BODUENA 2, TEL. 60-50, 105-03, 105-04.

NR. POJED. MK. 1.50. MIES. (2 WYD. DZIEN.) 60 MK.

ADMINIST.: SZPITALNA 12 TEL. 60-50.

TELEGRAMY WŁASNE.

Europa środkowa pod znakiem przesileń gabinetowych.

Przesilenie gab. w Berlinie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie.

WIEDEŃ. 15 czerwca. W większości stolic środk. Europy istnieją od 9 b. m. w mniej lub bardziej groźnej formie przesilenia wewnętrzne i gabinetowe. Wybuchły one prawie równocześnie w Berlinie, Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. W Wiedniu ujawniło się przesilenie w szczególnie groźnej formie, wobec braku zdolnej do utworzenia rządu większości. W Austrji doszło nawet do wzajemnego zbrojenia się przeciwnych obozów; żywioły socjalist. zmobilizowały załogi wojskowe, sfery zachowawcze i katolickie powołały pod broń, głównie w Tyrolu i Solnogrodzie milicję chłopską.

Przesilenie w Budapeszcie wynikło na tle światowego bojkotu Węgier i spowodowało ustąpienie ministra spraw zagranicznych Telekyego.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech

BERLIN, 14 czerwca.

(a. p.) Przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. Niezawiśli socjaliści odmówili udziału w rządzie, w którym obok socjalistów w większości będą reprezentowani demokraci. Małe także są widoki, by sytuacja wyjaśniła się po rokowaniach z przedstawicielami niemieckiej partji ludowej.

w Austrji.

WIEDEŃ, 14 czerwca.

Przesilenie gabinetowe w Austrji zaostrzyło się ponownie wskutek tego, że do dymisji socjalistycznych członków gabinetu przyłączyli się także chrześcijańsko-społeczni. Przedstawiciel partji chrześcijańsko-społecznej Kuntschak oświadczył, że dotychczasowa koalicja obu najsilniejszych partji, t. j. chrześcijańsko-społecznej i socjalistycznej, która dotąd dzierżyła władzę w Austrji, właściwie już nie istnieje. Niewątpliwie na rozkaz partyjny nastąpiło też nagłe przesilenie w dzielnicowym rządzie Styrji, gdzie również ustąpili socjalistyczni członkowie rządu. Jest to demonstracja przeciwko co raz silniejszej agitacji kół chrześcijańsko-społecznych w okolicach alpejskich, zwłaszcza zaś w Solnogrodzie za przyłączeniem tych ziem do Niemiec.

Czechy a Sowiety.

Misja czesko-słowacka wyjeżdża do Moskwy.

PARYŻ 13 czerwca. Po ukończeniu rokowań między Krasinem a Beneszem odjeżdża misja czesko-słowacka z początkiem lipca z Londynu do Rosji. Komisarze moskiewscy przyrzekli wszystkie ułatwienia.

NA UKRAINIE.

Zmiana siedziby rządu ukraińskiego.

LWÓW, 14 czerwca.

(p. e.) Sprawozdawca „Rzeczpospolitej" miał sposobność rozmawiać z osobami, które przybyły dzisiaj z okolic Winnicy i otrzymał od nich następujące informacje: We środę, 9 b. m., przeniósł się rząd ukraiński z Winnicy do Żmerynki, dokąd przybył również i ataman Petlura. Być może jednak, że w chwili obecnej rząd ukraiński wrócił już do Winnicy, której nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Nie jest wykluczone, że rząd ukraiński przeniesie się do Mohylewa nad Dnieprem, gdzie będzie pozostawał pod ochroną armji gen. Pawlenki.

Co do przebiegu wydarzeń, o których wspominały ostatnie komunikaty sztabu generalnego, dowiaduje się sprawozdawca, że część armji Budiennego dostała się w okolice Machnówki i zajęła przejściowo Berdyczów, gdzie bandy zdziczałego żołdactwa sowieckiego wymordowały rannych żołnierzy polskich, znajdujących się w tamtejszych szpitalach, przyczem mieli także zginąć wszyscy lekarze. Ludność żydowska w Berdyczowie ostrzeliwała wojska polskie, opuszczając miasto. Kadry ukraińskie wypędziły bandy sowieckie z Berdyczowa.

Polski członek rządu ukraińskiego we Lwowie.

LWÓW, 14 czerwca.

(p. e.) W dniu dzisiejszym przybył do Lwowa polski członek rządu ukraińskiego, minister zdrowia Stępowski, skąd się dzisiaj wieczorem udaje w dalszą drogę do Warszawy.

Ukraińska dyplomacja.

Poseł ukraiński w Budapeszcie uprawia bolszewicką agitację.

WIEDEŃ, 15 czerwca. Rząd węgierski zażądał od Petlury odwołania posła ukraińskiego w Budapeszcie, Gałagana, zarzucając mu, że sympatyzował swego czasu z rządem bolszewickim i teraz jeszcze interweniuje w podejrzany sposób pod pokrywką swej eksterytorjalności na rzecz bolszewików ukraińskich, przebywających na Węgrzech.

Usiłowanie ucieczki Wilhelma.

Ex-kaiser pod ścisłą kontrolą.

WIEDEŃ, 15 czerwca. Londyński „Exchange Tel." donosi z opóźnieniem z Hagi, że 10 b. m. były cesarz Wilhelm, przebywający w Boorn usiłował przy pomocy nieznanego lotnika ujść. Holenderska policja udaremniła zamiar. Ex-cesarza poddano zaostrzonej kontroli nie wolno mu obecnie wydalać się z mieszkania bez pozwolenia komendanta zamku.

Harding kandydatem na prezydenta.

PARYŻ, 14 czerwca.

Z Chicago donoszą, że na konwencie republikańskim wybrano po dziesięciokrotnem głosowaniu kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych senatora stanu Ohio sir Hardinga, na wiceprezydenta zaś gubernatora stanu Massachussetts sir Ollidges'a. Harding otrzymał 629 głosów; na generała Wooda byłego szefa sztabu generalnego armji amerykańskiej w Europie padło 156 głosów. Dyktator żywnościowy sir Herbert Hoover otrzymał w czasie głosowań wstępnych tylko nieznaczną liczbę głosów, tak, że w czasie ostatecznego głosowania nie wchodził wcale w rachubę.

Niemcy na międzynarodowej konferencji pracy.

BERLIN, 14 czerwca.

(AP.).—Na drugiej międzynarodowej konferencji pracy, która się rozpocznie 15 b. m w Genui będą też reprezentowane Nremcy w osobach tajnego radcy d-ra Leymana, jako przedstawiciela rządu i p. Legiena z ramienia organizacyj robotniczych. Przedstawiciele Niemiec będą mieli te same prawa, jakie przysługują delegatom innych państw.

Wydział samorządowy w Małopolsce.

LWÓW, 14 czerwca.

Dnia 19 b. m. nastąpi przejęcie urzędowania przez wydział samorządowy, na którego czele stoi dr. Gałecki. Do dnia tego wykonuje władzę w Małopolsce rząd krajowy.

Przewrót w Moskwie?

Trocki zamordowany. Lenin uciekł. Nowy rząd Brusiłowa.

GDAŃSK, 14.6. (PAT). — Dzienniki niemieckie donoszą: Biuro Reutera donosi, że we Władywostoku przyjęto telegram Iskrowy z Moskwy, doszący, że w Rosji wybuchła kontrrewolucja. Trocki ma być zamordowany, a Lenin miał uciec. Utworzył się nowy rząd pod przewodnictwem Brusiłowa. W Paryżu w kołach oficjalnych oświadczają, że dotąd nie mają żadnych wiadomości o wybuchu rewolucji w Rosji.

WAŁCZ, 14.6 (PAT). — Z Paryża donoszą pod datą 14 b. m. Wedle doniesienia agencji Havasa z Tokio, japoński dziennik „Asahi-Szimbum" dowiaduje się z Władywostoku, iż przychwycono tam moskiewską radjodepeszę, stwierdzającą wybuch kontrrewolucji w Rosji. Trocki ma być zabity, a Lenin ranny. Utworzył się nowy rząd pod kierunkiem gen. Brusiłowa. Zdaniem wszystkich pism paryskich wiadomość tę należy traktować z wielką ostrożnością.

WIEDEŃ, 14.6 (PAT). — (Radjo). „Wiener Allgemeine Zeitung" podaje: Wielka rada sowiecka w Rosji zarządziła natychmiastowe złożenie z urzędu 4 generałów, między innemi Brusiłowa, i zarządziła przeciwko nim śledztwo sądowe. Generałowie ci są oskarżeni o to, iż zaprzepaścili oddziały bolszewickie podczas ofensywy przeciwko Polakom.

PARYŻ, 14.6 (PAT). — (Havas). W kołach urzędowych oświadczają, iż nie nadeszło żadne potwierdzenie o rzekomej kontrrewolucji w Rosji.

Gdańsk.

Otwarcie zgromadzenia ustawodawczego.

GDAŃSK, 14.6 (PAT).—Dziś po południu odbyło się pierwsze posiedzenie gdańskiego zgromadzenia ustawodawczego. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4-ej po poł. Obrady zagaił dłuższem przemówieniem komisarz ententy Sir Reginald Tower. W uroczystości wzięli udział: generalny komisarz rządu Rzeczypospolitej Polskiej p. Biesiadecki, komisarz Rzeszy niemieckiej p. Foerster, dowódca wojsk angielskich w Gdańsku gen. Haking, admirał angielski Cowan, nadburmistrz Gdańska Sahn, członkowie rady stanu i inni. Pan Tower w swem przemówieniu wyraził życzenie, by zgromadzenie prawodawcze w jaknajkrótszym czasie wypracowało projekt tej konwencji, tak, żeby można go było przedłożyć konferencji ambasadorów.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum, którego dokonano przez aklamację. Pierwszym prezydentem zgromadzenia ustawodawczego został wybrany generalny superintendent Reinhardt (demokrata) drugim—niezawisły socjalista Rahn, trzecim—socjalista—Zänt. Wśród 4 obranych sekretarzy znajduje się jeden Polak dr. Langowski. Po posiedzeniu odbyło się przyjęcie u komisarza ententy Sir Towera, w którem ze strony polskiej wzięli udział: generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej Biesiadecki, admirał Borowski, radca ministerjalny dr. Koppens, podpułkownik Kochański i inni.

PRZED PLEBISCYTEM.

Polacy wykluczeni.

OLSZTYN, 14.6 (PAT). — Kontrolerzy polscy przy układaniu list plebiscytowych po podjęciu pracy przez komisję chcieli powrócić do biur w celu sprawowania swych funkcji. Mimo zezwolenia na to komisji międzysojuszniczej biura kontrolujące złożone z Niemców oparły się stanowczo wejściu do nich Polaków i postanowiły nie dopuścić ich przedstawicieli. Wynikło stąd nieporozumienie, które musiała rozstrzygnąć komisja międzysojusznicza i zmusić Niemców aby zgodzili się oddać Polakom to co im się należy. Narazie więc listy opracowują się dalej przez tychże samych Niemców bez udziału Polaków.

Pułkownik Hawkier w Olsztynie.

OLSZTYN, 14.6 (PAT). — Do Olsztyna przybył angielski pułkownik Hawkier, mianowany generalnym inspektorem Sicherheitspolizei na terenie plebiscytowym wschodnio-pruskim. Przybycie to stoi w związku z reorganizacją Sicherheitswehry, z której wyłączeni być mają wszyscy jej obecni członkowie nietutejszego pochodzenia i których zastąpić mają żołnierze i oficerowie urodzeni na terenie plebiscytowym.

Wynużenia min. Patka.

PARYŻ, 13.6 (PAT). — (Radjo). „Journal des Debats" przytacza oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych Patka, złożone przed jednym z dziennikarzy. Po przedstawieniu sytuacji wojennej, którą uważa za zupełnie zadawalniającą, p. Patek skonstatował, że program pokojowy Polski zgodnny jest z zasadami swobodnego wypowiedzenia się narodów. W sprawie cieszyńskiej wszystko wskazuje na to, że kwestja ta jest na dobrej drodze do rozwiązania. Odnośnie do Górnego Śląska i prowincji wschodnio-pruskich rząd polski stara się usilnie o to, aby klauzule traktatu pokojowego były ściśle wykonywane. Przesilenie ministerjalne wynikło po części z trudności wewnętrznych. P. Patek nie wie, czy wejdzie w skład nowego gabinetu, lecz linje wytyczne polityki zagranicznej Polski nie ulegną zmianie.

Oddanie okrętów wojennych przez Niemcy.

LYON, 14.6 (PAT). — (Radjo). Nowa partja okrętów niemieckich, składająca się z 3 kontrtorpedowców odjechała 10 b. m. z Wilhelmshado' Cherbourga.

Międzynarodowa Konferencja pracy.

LYON, 14.6 (PAT). — (Radjo). Międzynarodowa konferencja pracy, która odbyła pierwszą sesję w Waszyngtonie w listopadzie ubiegłego roku, odbędzie drugą sesję w Genewie w końcu bieżącego miesiąca. Zajmować sie oną będzie złożeniem statutu międzynarodowego dla marynarki handlowej.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

KRAKÓW, 14 czerwca.

(d). Dziś wieczorem Czesi przerwali ponownie połączenie telefoniczne Krakowa z Wiedniem.

Poseł finlandzki w Belwederze.

Wczoraj na uroczystej audjencji odbył się oficjalny akt wręczenia Naczelnikowi Państwa listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego finlandzkiego p. Karola Gyllenbogela. (PAT).

Republikanie za odrębnym pokojem.

WIEDEŃ, 14.6. (PAT). — Radjo Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: Konwent republikański w Chicago prokalmował w swoim programie zawarcie odrębnego pokoju z Niemcami.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

(PAT.). Warszawa, 14 czerwca.

Na odcinku północnym lokalne ataki oddziałów bolszewickich w różnych punktach obsadzonej przez nas rzeki Auty zostały z łatwością odparte. Nieprzyjaciel poniósł wszędzie dotkliwe straty.

Na Polesiu oddziały grupy gen. Sikorskiego w nocnym ataku odzyskały utracony przed paroma dniami Czarnobyl. W akcji tej uległa zupełnemu rozbiciu 72 bryg. sow. oraz 220 i 242 p.p. sow. Zdobycz nasza wykazuje przeszło 200 jeńców oraz 15 karabinów maszynowych.

Na Ukrainie większych starć bojowych nie było.

Przegrupowanie naszych wojsk odbywa się w zupełnym porządku.

I Zastępca szefa sztabu generalnego
(—) *Kulliński*, General-Porucznik.

Na froncie północnym, jak informował wczorajszy komunikat, wojska nasze posunąwszy się mimo silnego oporu nieprzyjaciela w kilku punktach naprzód o niewielkie odległości, zajęły najdogodniejsze dla taktyki obronnej pozycje. W ten sposób najczulszy punkt tego frontu między Dźwiną a Berezyną jest silnie i dogodnie dla nas zabezpieczony.

Niezwalczona zapora poleska nietylko łamie łatwo wysiłki nieprzyjaciela, ale pozwala przez wywarcie silnego nacisku na Czernobyl, a więc na oczyszczenie kąta o ramionach Dniepr i Berezyna. Da to możność w najbliższym czasie opanowania linji dolnego Teterewa i stałego zagrożenia oskrzydleniem siłom nieprzyjacielskim, operującym w kierunku na Żytomierz.

Sytuacja strategiczna układa się więc dla nas pomyślnie, bo tworząc silny cypel u Czarnobyla, zmuszamy duże skupienie sił bolszewickich do wlewania się tylko w górę Teterewa prawym jego brzegiem, szachując je ciągle od północy. A na linji Teterewa górnego najprawdopodobniej przegrupowane nasze wojska przejdą do osaczającego przeciwnatarcia.

Kino „PAN"
Nowy-Świat 40.
Pierwszy seans 5 pp., ostatni 9.45 w.
Mimo 100% podwyżki podatku miejskiego ceny miejsc niezmienione.

Podwójny program! Konkurs piękności!
LIDJA BORELLI, LUCJA WETT
w dwóch 5-cio aktowych dramatach
„SIOSTRY" „KARNAWAŁ"

PISMO CODZIENNE
RZECZPOSPOLITA
wychodzi dwa razy dziennie o godzinie 7 rano i 7 wieczorem
W WARSZAWIE
REDAKCJA Plac Warecki 1 — Boduena 2. Tel. 60-50; 105-03; 105-04 (zamiejsc.)
ADMINISTRACJA Szpitalna 12. Tel. 60-50.
raz dziennie w osobnych wydaniach o godzinie 12-ej w południe
W POZNANIU Rycerska 38 (Red.) Św. Marcina 50 (Adm.)
KRAKOWIE Karmelicka 9 (Adm.) i 16 (Red.)
LWOWIE Chorążczyzna 31.
WILNIE Adama Mickiewicza 9

WSPÓŁPRACOWNICY:
KIEROWNIK PISMA
STANISŁAW STROŃSKI
PROFESOR UNIWERSYTETU
SEKRETARZ REDAKCJI
STANISŁAW STRZETELSKI
POLITYKA
STANISŁAW GIEYSZTOR
sekretarz pisma Rzeczpospolita (Lwów 1909—1914) i redaktor tajnych Wiadomości Politycznych (Warszawa 1917—1918).
Z DNIA ADOLF NOWACZYŃSKI
PRZEGLĄD TYGODNIA WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI
OBJAZD POLSKI Dr. PRZEMYSŁAW MĄCZEWSKI
ZE ŚWIATA Dr. JÓZEF PUZYNA, MACIEJ WIERZBIŃSK
KORESPONDENCI ZAGRANICZNI:
Londyn, Paryż, Rzym, Zurych, Berlin, Kolonia, Wiedeń, Bukarest, Ateny, Kowno, Ryga, Rewel, Helsingsfors, N. York, Chicago.
RYSUNEK CODZIENNY
KAZIMIERZ SICHULSKI
TEATR KORNEL MAKUSZYŃSKI
MUZYKA STANISŁAW NIEWIADOMSKI
SZTUKA STANISŁAW PIEŃKOWSKI
SPRAWY WOJSKOWE
GENERAŁ JÓZEF DOWBOR MUŚNICKI
DZIAŁ GOSPODARCZY
DR. EDWARD ROSE
I osobni stali sprawozdawcy poszczególnych gałęzi: rolnictwa, węgla i nafty, tkactwa ruchu przemysłowego wogóle, rękodzielnictwa, handlu.
ZAGADNIENIA GOSP. I SPOŁ. DR. FRANCISZEK BUJAK PROF. UNIWERSYTETU W WARSZAWIE
GOSPODARSTWO WIEJSKIE DR. STEF SURZYCKI PROF. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
PRZEMYSŁ ST. SZCZEPANOWSKI INŻYNIER
RUCH ROBOTNICZY DR. STEFAN FALKOWSKI POSEŁ NA SEJM
RUCH WSPÓŁDZIELCZY DR. EDW. TAYLOR PROF. UNIWERSYTETU W POZNANIU
ODBUDOWA INŻ. IGN. DREXLER DOCENT POLIT. LWOWSKIEJ.
SKARBOWOŚĆ
STANISŁAW KAUZIK
PRAWO PAŃSTWOWE
DR. EDWARD DUBANOWICZ
PROF. UNIW. LWOW. I POSEŁ NA SEJM
PRAWO MIĘDZYNARODOWE
DR. BOGDAN WINIARSKI
PROF. UNIWERSYTETU W POZNANIU
ADMINISTRACJA
DR. STANISŁAW KASZNICA
PROF. UNIW. W POZNANIU I B. SZEF SEKCJI M. S. WEWN.
NAUKA A ŻYCIE
DR. LEON MARCHLEWSKI
PROF. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
RUCH UMYSŁOWY
DR. WŁADYSŁAW WITWICKI
PROF. UNIWERSYTETU W WARSZAWIE
SPRAWY KOŚCIELNE
KS. TEOFIL DŁUGOSZ
DOKTÓR TEOLOGJI
HISTORJA LITERATURY DR. IGNACY CHRZANOWSKI PROF. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRYTYKA LITERACKA ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI
Z MINIONYCH LAT KAZ. BARTOSZEWICZ
WSCHÓD EUROPY DAWNEJ I DZISIAJ FR. RAWITA GAWROŃSKI
HISTORJA DR. ADAM SKAŁKOWSKI PROF. UNIWERSYTETU W POZNANIU
Z wybitnych pisarzów współpracownictwo przyrzekli:
JAN KASPROWICZ, WŁADYSŁAW REYMONT, JÓZEF WEYSSENHOF, STEFAN ŻEROMSKI.

X. Abp. Teodorowicz o Dziennikarstwie.

Przemówienie przed poświęceniem Redakcji Rzeczypospolitej w Warszawie, d. 14 czerwca.

Jakkolwiek sam nie należę ani do inicjatorów, ni organizatorów i udziałowców tego dziennika, to jednak witam ze szczerem zadowoleniem ten warsztat nowy narodowej służby. Witam z zadowoleniem, bo znam zasady i ducha, jaki was, Panowie, ożywia. Witam z radością, bo znam potrzeby ojczyzny i narodu, zwłaszcza w tej ciężkiej dobie obecnej.

A jakże to nam bardzo potrzebne dziś światło pochodni ukazujących wśród chmur skłębionych drogi! Powiedział był La Play, że gdyby wojnę okupić było można choćby tylko jedną nową ideą, to morze krwi i łez opłaciłoby jednak sowicie te perłę przecenną nowej prawdy, która na świeczniku narodu zaświeci. A my przez wojnę otrzymaliśmy niepodległość, a z nią i w niej niejedną już nową ideę, ale cały bogaty snop zadań i problemów, które się skręcają około najżywotniejszych narodowych i religijnych idei i myśli.

Tak pojęta dziennikarska praca jest naprawdę służbą Bożą i służbą narodową.

I widzę was tu panowie przy waszych stolikach w szarych strojach, widzę ze śladami pracy, od której na chwilę odeszliście, by do niej powrócić na nowo, widzę więc was nawet w zewnętrznym waszym wyrazie stojących w zwartym szeregu jak żołnierzy na posterunku, jak szermierzy idei, którzy to przedewszystkiem wiedzą i rozumieją, iż—służą.

A służba ta naprzemian jest i ciężka i wielka. Ciężka ona jest, bo się domaga ciągłego umierania.

Sam dziennik jest podobny do kwiatu, który rano zakwita, a pod wieczór umiera: wstaje on co rano w swej szacie krasnej wiośnianej, ażeby zamrzeć do wieczora, i zrobić miejsce jutrzejszemu numerowi, który go zastąpi.

Więc dziennikarz musi krzesać myśl z swej duszy i serca, myśl, którą ledwo na szpaltach pisma swojego powitał, a już ją wraz i żegnać musi. To jego dziecię ukochane niema długiego życia. On myśli swej nie ryje na spiżu, ni na kamieniu, ale nawet nie chowa jej w zwoje ksiąg. On ją zwierza gazecie, która jest czemś tylko przez chwilę dla czytelnika, a zaraz potem staje mu niczem, bo pomiętym szpargałem.

Ten dziennikarz i w tem umiera sobie, że dziennik jest zbiorową pracą wielu, w tem zaś mnóstwie pracowników ma ożyć jeden wyzwolony duch. Dziennikarz więc nie ostaje się tam z własnemi myślami jak pisarz dzieła czy książki. On żyje w zbiorowisku, i żyje dla niego. Nie winien on zapierać się swych przekonań, ale jednak musi się w niejednem siebie wyrzec, i dla zgodnego chóru całości pomnieć, że jednym tylko jest tonem w orkiestrze. I dlatego też umierać musi sobie.

Ale ze śmierci wewnętrznej dziennikarza rodzi się bogate życie. Kwiat zwiędły wynosisz z wazonika i rzucasz na śmiecie. Ale dziennik więdnie tylko pozornie: on kona ze zmierzchem słońca, ale na drugi dzień powstaje na nowo. On umiera na dzisiaj w tysiącznych drobiazgach obecnej chwili, które toną w bezpowrotnem zapomnieniu. Ale za to on żyje w przewodniej idei, która zrzuca z siebie szatę dnia dzisiejszego, ale odzieje się jutro w szatę nową. Ginie wszystko dookoła niej, ale ona sama zawsze żyje, zawsze rozwija się, zawsze potęguje i rośnie.

Ona też wchodzi przez dziennik do serca, sumienia i duszy narodu. Dziennik co rano do niej kołacze, by nieść narodowej duszy zaklętą w nowiny z dnia truciznę albo życie. Wy życie nieść Polsce będziecie.

A wtedy dziennikarz staje się już nie zimnym nieczułym sprawozdawcą. Nie! On się przedzierzga w apostoła, i on jest dosłownie wychowawcą narodu polskiego. On korzysta z tej wzorzystej różnobarwnej kanwy numeru dziennika, ażeby odcisnąć piętno idei zdrowej i pukać nią upornie do czytelnika, a przezeń do narodu.

I puka dzień w dzień do dziennika, puka niby nie narzucając się z żadnem mentorstwem; puka i wysyła przed siebie mnóstwo całe nowin i informacji; ale po za nimi kryje się idea zdrowotna, wiedza narodowa, która mówi wszystkimi językami która się wczuwa w każdy szczegół, która staje za każdem zdarzeniem, która w zmiennej zdarzeń kolei jest jednak najbardziej jednolitą, najbardziej wytrwałą, i powiedzmy — najbardziej uporną.

Czyż w takiej pracy nie tkwi powołanie wychowawcy, a zarazem i apostoła?

Idźcie więc panowie na wielkie apostolstwo! Idźcie, ażeby plenić ziarno złe, a wsiewać zdrowe! Idźcie cucić obojętnych, ośmielać zalękłych, jednoczyć idących samopas. Idźcie, by szukać źródeł i pokładów zdrowych w narodowej duszy i dobywać je na wierzch.

A wierzajcie mi, na dnie polskiej duszy jest zdrowie i bogactwo. Na nasze dachy dziś coprawda narzucono popiół i prochu i kurzawy, która się zwiała w całym świecie z oparów tej wojny. Ale, jak już Mickiewicz powiedział, dusza polska jak lawa: zewnątrz nieraz brudna i zczerniała, ale jej ognia wewnątrz i wieki nie zgaszą.

Idźcie więc dobyć się aż do wnętrza narodowej duszy, nadsłuchujcie jej wołania, tłumaczcie jej nieme pragnienia, bądźcie heroldami jej jęku i jej radości, jej porywu i jej zapału. Idźcie w jej głąb. Idźcie jak ów co się w tunel kilofem wgrzebuje. Przebijcie się przez zgiełk i wrzawę, przebijcie przez pustynie zarazy hen aż do jej wnętrza gdzie żyje wiara, miłość i nadzieja. Niechaj polska dusza w was i przez was przemówi, w was i przez was się ozwie! Na tę drogę wielką, choć jeżącą się trudnościami ale na ostatku zawsze zwycięską, na wasze na niej walki, wasze zapasy, poświęcenia dziś wam błogosławię!

Szczęść Wam Boże!

WARSZAWA
15 CZERWCA

RZECZPOSPOLITA

WYDANIE
PORANNE.

HASŁA CHWILI.

W chwili poważnych niepowodzeń zdrowe i chcące żyć społeczeństwo zawsze, jak świat światem, postępuje i postąpić musi w ten sam sposób:

przedewszystkiem prawdzie śmiało spojrzeć w oczy,

odrazu zgodnie stanąć do ratunku,

wreszcie ustalić błędy i usunąć przyczyny zła, aby się zabezpieczyć przed dalszemi szkodami.

Prawda jest smutna.

W styczniu tego roku było jasne, że wchodzimy w okres zawierania pokoju z bolszewicką Rosją. Było to jasne z trzech przyczyn. Popierwsze dlatego, że bolszewicy zwrócili się do nas dwukrotnie, 23 grudnia i 29 stycznia, o zawarcie pokoju, zobowiązując się nie przekraczać linji frontu. Powtóre dlatego, że równocześnie u naszych sprzymierzeńców zachodnich zaszedł zwrot w stosunku do bolszewików, wyraźnie i dobitnie stwierdzony dwiema uchwałami Rady Najwyższej: 16 stycznia o nawiązaniu stosunków handlowych z bolszewikami, a 24 lutego o niemożności dorzdzania nam dalszej wojny. Wreszcie zaś dlatego, że linją frontu ze stycznia osiągnęliśmy, naogół biorąc, granice, które pragnęliśmy uzyskać dla naszego państwa. W tych warunkach i rząd i wszystkie, bez wyjątku, stronnictwa sejmowe zgodnie uznały, że należy przystąpić do zawierania pokoju.

Lecz pojawiła się wtedy myśl i dążność odmienna. Ta mianowicie myśl, że najważniejszą sprawą nie jest wcale zawarcie pokoju i ustalenie granic wschodnich państwa polskiego. Tylko co? Tworzenie państwa ukraińskiego i pochód na Kijów.

Tę śmiałą i upajającą wyobraźnie myśl wysunęło nasze naczelne dowództwo wojskowe. A ponieważ przywykło ono w zakresie spraw wschodnich do kierownictwa nie tylko wojskowego, ale i politycznego, więc rychło, przygotowując układy ukraińskie i tworząc siły zbrojne ukraińskie oraz rząd ukraiński, przeparło swą myśl. Przedstawiając jej przeparcie jako wyłączną zasługę naczelnego dowództwa i jego daleko widzącej polityki, zapewniano, że w ten właśnie sposób najłacniej zmusimy bolszewików do pokoju.

A dzisiaj?

Dzisiaj widzimy, że rachuba ta, lekkomyślna i z gruntu błędna, zupełnie zawiodła. Zmarnowaliśmy sześć miesięcy w okresie, kiedy każdy dzień jest drogi. Roztrwoniliśmy duży zasób pomyślnych okoliczności. I ciężkie zadanie polityczne ze stycznia przyjdzie nam spełniać w czerwcu w nierównie trudniejszych warunkach.

To jest smutna prawda chwili obecnej. Ukrywać ją przed sobą samymi, gdy widzi ją świat cały, na nic się nie przyda, a dużoby zaszkodziło. Lękać się jej nie trzeba. Trzeba ją tylko jasno widzieć. I jąć się ratunku.

Ratunek zaś jest w wytężeniu wszystkich i użyciu najlepszych sił społeczeństwa.

Jedna tylko wiedzie ku temu droga. Jest nią porozumienie wszystkich naszych stronnictw w Sejmie i wytworzenie opartego na tem porozumieniu Rządu z wszystkich grup. Tak postępują w ciężkich chwilach społeczeństwa, które umieją godzić się w niebezpieczeństwie i stawać jak jeden mąż przeciw wrogowi zewnętrznemu. A te, które tego nie umieją, idą w klęskę.

Co dzisiaj chce ujrzeć kraj?

Chce ujrzeć zjednoczony w obronie i utrwaleniu państwa Sejm z pełnią przysługującej mu najwyższej władzy i związanych z tem obowiązków. Chce ujrzeć Rząd wszyskich stronnictw, który istotnie rządzi i za wszystko może i musi być odpowiedzialny. Chce ujrzeć dowództwo wojskowe w najumiejętniejszych rękach. I chce ujrzeć naszego ofiarnie pracującego dla kraju Naczelnika Państwa w takiem współdziałaniu z temi wszystkiemi czynnikami, jakie oznaczył w lutym 1919 r. Sejm, powierzając mu to wysokie stanowisko właśnie w drodze jednomyślności, dzisiaj znowu niezbędnie potrzebnej.

Tę zgodę w kraju winniśmy znojnie i zgodnie zmagającemu się z wrogiem naszemu żołnierzowi na Wschodzie.

A gdy to się stanie, to już przez samo przywrócenie należnego wpływu i istotnego współdziałania wszystkich tych czynników uchylone będą przyczyny zła i zacznie się naprawa.

I wówczas, zamiast długo szukać minionych błędów, powiemy sobie, że niepowodzenie dotyka nie jedną grupę, ale naród cały, który zgodnie staje do dalszego wysiłku.

Stanisław Stroński.

ODWRÓT I PRZESILENIE.

Powaga i igraszki.

W poniedziałek dn. 7 czerwca, wieczorem, wymknął się p. Patek chyłkiem do Paryża. Nie zawiadomił o zamierzonym wyjeździe nawet podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, pp. Dąbrowskiego i Dąbskiego, chociaż z p. Dąbrowskim widział się w ministerstwie na godzinę przed wyjazdem. Dopiero z drogi, uzyskawszy po kilku godzinach toczenia się pociągu wśród ciemnej nocki przyzwoitą odległość od niebezpiecznej Warszawy, telegrafował do p. Skulskiego z prośbą o załatwienie zastępstwa w ministerstwie. Podsekretarze dowiedzieli się we wtorek rano z dzienników o wyjeździe p. Patka, a koło południa p. Skulski, wobec tego, że ostatnim razem dzierżył zastępstwo p. Dąbski, powierzył je tym razem p. Dąbrowskiemu.

Aliści p. Dąbski, dość słusznie rozłoszczony na cały świat z powodu psotnych sztuczek p. Patka, rozgniewał się już do ostatniej głębi serca tem zarządzeniem. Dąbrowski ma być równy Dąbskiemu! Także wymagania! Mon Dieu, we łbach im się przewraca z tą równością! I podał się do dymisji.

A dymisję, nawiasem mówiąc, to p. Dąbski pojmuje bardzo po swojemu. Wniósł ją i od tego czasu nie pokazał się w ministerstwie, zgoła się o to nie troszcząc, kto za niego odrabiać będzie przydzielone mu wielkie sprawy i to w czasach, kiedy podobno w naszej polityce zagranicznej roboty byłoby dosyć. Ładnie byśmy wyglądali, gdyby tak każdy minister i wysoki urzędnik odwracał się w pewnej chwili na pięcie, o powierzone mu zajęcia zupełnie nie dbając.

Wziąwszy tedy spokojnie kapelusik na głowę i laseczkę w rękę, poszedł sobie p. Dąbski, we wtorek po południu, z Miodowej na Wiejską. I tam w klubie Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiedział, jaka mu się stała krzywda. Pożałowali go przyjaciele i powzięli, we wtorek d. 8 czerwca pod wieczór, tę oto godną długiej pamięci uchwałę:

„Zarząd klubu P. S. L. stwierdza, że nienormalne warunki pracy w łonie obecnego rządu, które nie dawały możności przeprowadzenia, podyktowanych interesem państwowym zasadniczych postulatów polityki ludowej nastręczały potrzebę zrewidowania stosunku P. S. L. do rządu. Klub odraczał wyciągnięcie konsekwencji ze względu na poważną sytuację państwa. Gdy jednak także w dziedzinie polityki zagranicznej zaszły fakty, wskazujące na niedocenianie przez rząd wagi położenia, czego dowodem jest zbyt częste i niedopuszczalne pozostawianie kierownictwa tego działu bez jednolitego zastępstwa, zarząd klubu P. S. L. postanawia odwołać swych mężów zaufania z gabinetu, nie mogąc w tych warunkach ponosić dalszej odpowiedzialności za rząd."

Póki zatem szło tylko o zasadnicze postulaty, można było mieć wzgląd na poważną sytuację państwa, ale gdy podsekretarza Dąbrowskiego uważa się za równouprawnionego z podsekretarzem Dąbskim, to już wszystko się kończy.

Z powodu rozbicia przez P. Str. L. większości, na podstawie której utworzono rząd w grudniu r. ub., wniósł p. Skulski w środę d. 9 czerwca dymisję gabinetu.

* * *

A gdy takie w Warszawie urządzano igraszki w poważną dla państwa chwilę, naciągały się na wschodnim widnokręgu, od Kijowa, czarne, ciężkie chmury.

Ale i na to jest sposób. Aby nie widzieć czarnych i ciężkich chmur, wystarczy poprostu obrócić się do nich tyłem, a patrzeć na coś bardziej zajmującego. A bardziej zajmującem dla polityków naszej lewicy było przesunięcie rządu na lewo. Więc ludowcy, socjaliści i inne grupy, które już od dłuższego czasu łechtały się wzajemnie tą myślą, postanowiły wypiąć plecy na całe niebezpieczeństwo wschodnie, pochyliwszy się pracowicie nad jednoizbowością i sekwestrem.

Dla stworzenia większości lewicowej miała w ten sposób lewica wszystko oprócz... większości. Więc na posiedzeniu u p. Marszałka Sejmu, w czwartek d. 10 czerwca, w południe, zaprosiła do współdziałania Narodowe Zjednoczenie Ludowe. P. Dubanowicz oświadczył, że N. Zj. L. nie sądzi, aby tak przesunięty rząd podołał zadaniom chwili i to samo powtórzył tegoż dnia po południu Naczelnikowi Państwa.

Nazajutrz, w piątek d. 11 czerwca, poranne pisma lewicy obwieściły, że jest to tylko osobiste zdanie przewodniczącego N. Zj. L., które wogóle jest w ostatnich drgawkach zupełnego rozłamu.

Ale tegoż dnia popołudniu N. Zj. L., obradując pod przewodnictwem p. Dubanowicza, w obecności p. Skulskiego, powzięło na wniosek p. Falkowskiego następującą uchwałę, a powzięło jednomyślnie:

„Po odrzuceniu przez P. S. L. propozycji ponownego utworzenia rządu, opartego o stronnictwa środkowe Sejmu (N. Z. R., P. S. L., Ch. D., Zj. Miesz., N. P. R.), Klub N. Zjedn. Lud., mając na uwadze ciężkie i pełne powagi położenie kraju, powziął dn. 11 b. m. jednomyślną uchwałę, uznającą konieczność utworzenia w obecnej chwili rządu, opierającego się o wszystkie stronnictwa Sejmowe z programem ograniczonym do 1) sprawy obrony zagrożonych granic i ustalenia i zawarcia pokoju, 2) obrony podstaw finansowej i ekonomicznej przyszłości kraju, 3) pomyślnego przeprowadzenia plebiscytów".

Odwracającym się tyłem od wschodu politykom lewicy wskazano palcem w tamtą stronę i wezwano do skupienia wszystkich sił Sejmu.

* * *

W sobotę d. 11 czerwca rano doniósł już i komunikat sztabu jeneralnego o planowem przegrupowaniu na froncie południowym.

Odwrót z pod Kijowa.

P. Marszałek Sejmu zwołał w sobotę w południe przewodniczących klubów. Wskazał powagę chwili i zapowiedział zwołanie na poniedziałek komisji wojskowej, a na wtorek pełnego Sejmu i zażądał zakończenia przesilenia w sposób, odpowiadający ciężkim zadaniom.

Pos. Dubanowicz oświadczył, w myśl uchwały jednomyślnej N. Zj. L., że jedynem załatwieniem, które dzisiaj wskazuje dobro kraju, jest rząd oparty na porozumieniu wszystkich stronnictw.

W sobotę popołudniu obradowały wszystkie kluby. Rząd, oparty na porozumieniu wszystkich stronnictw, uznają za jedyne właściwe załatwienie N. Zj. L. (73 gł.), Zw. Lud. Nar. (75 gł.), Chrz. Dem. (25 gł.), Kat. Nar. (5), a za najlepsze także Kl. Mieszcz. (13 gł.) i Kl. Pr. Konst. (17 gł.), co razem daje 208 głosów, czyli większość Sejmu.

Kto z drugiej strony?

P. Str. L. (84 gł.), P. P. S. (35 gł.), Wyzwolenie (23 gł.), Stapiński (11 gł.). Pomocy udzieli i Nar. Str. Robotn. (28 gł.). Ale może nie w smak mu to będzie, że łączy się z tem taka cicha, cichuteńka, rachuba na Żydów (10) i Niemców (8). Ale i to wszystko razem daje tylko 199 głosów, czyli mniejszość Sejmu.

Dwie zajmujące uchwały.

Jedna Rady Naczelnej P. P. S. brzydko przejrzysta:

„1) udział przedstawicieli P. P. S. w gabinecie koalicyjnym, obejmującym stronnictwa reakcji społecznej i politycznej, jest wyłączony,

„2) udział przedstawicieli P. P. S. w rządzie centrowo-lewicowym jest możliwy tylko w razie bezwzględnej konieczności,

3) udziela się pełnomocnictwa Zarządowi P. P. S. i Centr. Kom. Wyk. do wspólnego zadecydowania o udziale P. P. S. w rządzie.

Znaczy to, że P. P. S. bardzo, ale to bardzo, wstydzi się pchać do rządu, lecz jeśli już brać teki, to dużo i dobre, a zatem w rządzie lewicowym, bo wtedy na nich więcej wypadnie.

Druga uchwała, mianowicie P. Str. L., zupełnie rozbrajająca:

„W zrozumieniu powagi chwili i szkodliwości przewlekania przesilenia, klub P. S. L. oświadcza, że jeżeli w ciągu najbliższego dnia negatywne stanowisko N. Zj. L. wobec propozycji P. S. L. nie ulegnie zmianie, odpowiedzialność za następstwa spadnie na N. Zj. L.

W zrozumieniu powagi chwili!

Więc w zrozumieniu powagi chwili trzeba, aby lewica żarła się z prawicą.

Jakżeż ochotnie N. Zjed. L. weźmie na się odpowiedzialność za to, że wobec powagi chwili, uważa porozumienie wszystkich za jedynie godne zdrowego społeczeństwa.

Niedziela i poniedziałek:

Dwa dni głowienia się lewicy nad tem, jak zrobić większość bez większości. Skoro P. P. S. zarzeka się współdziałania z tem co nazywa stronnictwami reakcji, jak tu liczyć na 17 głosów Kl. Pr. Konst. ze skrajnej prawicy? A Nar. Str. Rob. coraz bardziej kręci nosem na tę istotnie cuchnącą myśl, że potrzebne by było cichc poparcie 18 Żydów i Niemców.

Nie klei się.

Ale na tych upartych łamigłówkach znowu upływają dwa dni w takiej chwili, gdy każdy uczciwy człowiek w kraju i każdy żołnierz walczący twardo na wschodzie ma prawo żądać porozumienia wszystkich w obliczu niebezpieczeństwa.

Wiadomości polityczne.

U p. Marszałka

Dzisiaj, w poniedziałek po południu, pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego obradowało zebranie przewodniczących klubów polskich, na którem szef sztabu gen. Haller motywował przegrupowywanie wojsk naszych na Ukrainie. Stwierdził, że poruszenia naszej armji odbywają się zupełnie bez bitew, gdyż bolszewicy na Ukrainie, prócz kilku tysięcy kawalerji nie mają prawie wojsk, będących w kontakcie z armją polską. Ze względu na znane nam zbrojenia bolszewików i my jesteśmy zmuszeni kadry nasze wzmacniać. W żadnym razie jednak nie ma powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia co do naszej pozycji wojennej.

W klubie Mieszczańskim.

Różnicę zdań wywoływało w kuluarach stanowisko klubu Zjednoczenia Mieszczańskiego, którego uchwały nie są znane w ich dosłownem brzmieniu. Według jednej wersji klub ten miał postanowić życzliwe poparcie gabinetu centrowo-lewicowego, według innej — zachować stanowisko neutralne. Z rozmowy z jednym z przywódców klubu wynika, że klub Zjednoczenia Mieszczańskiego za najlepsze rozwiązanie uważa utworzenie gabinetu koalicyjnego. W razie zaś, gdyby utworzony został rząd centrowo-lewicowy, klub Zjednoczenia Mieszczańskiego nie związałby się wobec niego żadną zgoła obietnicą poparcia.

Komisja wojskowa.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza, w obecności min. Leśniewskiego oraz delegatów min. spraw wojskowych i naczelnego dowództwa, stosownie do rozszerzonego wniosku rządowego, uchwaliła jednomyślnie powszechny pobór dwu roczników, 1895 i 1902, dalej powołanie podoficerów wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach 1890—1894 włącznie oraz powołanie szeregowców i podoficerów, którzy kiedykolwiek służyli w armjach obcych, względnie w formacjach polskich w oddziałach jazdy, konnej artylerji i konnych oddziałach straży granicznej, urodzonych w latach 1885 — 1894 włącznie.

Komisja graniczna.

Wobec często pojawiających się wiadomości o komisji granicznej polsko-niemieckiej, komisarz rządu polskiego dla wytknięcia tej granicy komunikuje:

Przewodniczącym komisji jest gen. Dupont, Anglję reprezentuje Boger, Włochy — pułk. Tomini, Japonję—major Sataro-Takahaski, Niemcy—v. Trendler, Polskę—Szembek. Komisja wyłoniła 2 podkomisje. W podkomisji pomorskiej komisarza polskiego zastępuje p. W. Kulerski, w podkomisji wielkopolskiej—p. Cz. Andrzejewski. Podkomisja południowa wytknęła granicę, idącą od południa ku północy, od pow. Namysłowskiego do pow. Leszno włącznie, podkomisja pomorska, idąc również w kierunku północnym—granicę od Ujścia do wysokości Chojnic. Przypuszczalnie prace komisji będą ukończone około 1 października, prace techniczne potrwają znacznie dłużej. Pozatem pozostanie jeszcze oznaczenie granicy na terenach plebiscytowych, po plebiscycie.

ZAGRANICA.

Anglja.

Według ostatnich wiadomości z Haagi, trudności, istniejące co do natychmiastowego podjęcia stosunków handlowych pomiędzy Anglją i sowdepją zostały ostatecznie usunięte. Pierwsze wpłaty rosyjskie mają być dokonane w złocie i platynie.

Z Paryża jednak donoszą, że pertraktacje londyńskie z Krasinem zostały zerwane. Rządy koalicyjne byłyby zdecydowane nie wchodzić w żadne stosunki z sowietami, pozostawiając podjęcie stosunków handlowych z sowdepją inicjatywie prywatnej.

Francja.

Według wiadomości półurzędowych z Paryża, w kołach aljanckich ostatnie wypadki wywołały powątpiewanie co do możliwości zwołania konferencji w Spaa. Ustąpienie gabinetu włoskiego, oraz wywołany przez nowe wybory kryzys ministerjalny w Niemczech nasunęły wątpliwości, czy nowe rządy będą w możności przygotować na czas potrzebny dla konferencji materjał.

Natomiast uważanem jest za możliwe zwołanie konferencji finansowej w Brukselli z współudziałem przedstawicieli państw neutralnych i Niemiec dla omówienia sprawy odbudowy ekonomicznej Europy.

Włochy.

Giolitti otrzymał misję utworzenia gabinetu. Prasa rzymska wypowiada się o nim przychylnie. Według wiadomości telegraficznych, do ministerjum mają wstąpić: Fera radykał, Nicolo z partyi demokratuczno-liberalnej, Medal Mauro z katolickiej partji ludowej, oraz dwóch socjalistów: Purati i Preves. Hrabia Sforza ma zostać ministrem spraw zagranicznych.

Według ostatnich wiadomości ministrem spraw zagranicznych ma zostać senator Garrone dawniejszy poseł w Konstantynopolu.

Giovanni Giolitti.

Powołany reskryptem królewskim do sformowania nowego gabinetu włoskiego Giovanni Giolitti jest ośmdziesięcioletnim starcem. Kierował on już niejednokrotnie nawą polityki państwowej, a odznaczał się tem, że upadał zawsze tak zręcznie, że nigdy nie był wykluczonym jego powrót do władzy. Giolitti był zwolennikiem trójprzymierza i osobistym przyjacielem Bulowa. W tym charakterze był on zdecydowanym przeciwnikiem współudziału Włoch w wojnie światowej i zwalczał rząd, kiedy ten wypowiedzenie wojny państwom centralnym zadecydował.

Obecnie po upadku rządu Nittiego, spowodowanym nieprzejednanym stanowiskiem socjalistów, Giolitti, dzięki swojej giętkości, staje się człowiekiem opatrznościowym. Prasa włoska, zwłaszcza lewicowa, wita go raczej przychylnie.

Powstanie w Albanji.

Według „Corriere della Sera" w Albanji wybuchło powstanie. Albańczycy wysadzili w powietrze most w Rymara przez co odcięli batalion bezsaglier'ów. 4000 uzbrojonych Albańczyków atakowało Valonę. Komunikacja pomiędzy Valoną i prowincją przerwana.

Odroczenie sejmu pruskiego,

Landtag pruski odracza swoje posiedzenia na 8 do 10 tygodni. Przed październikiem więc lub nawet listopadem nie będą mogły być rozpatrywane ani ustawa o wyborach, ani konstytucja, ani tak ważna sprawa jaką jest reprezentacja prowincji pruskiej w parlamencie Rzeszy.

Do rozpatrywania innych projektów ustaw, a w szczególności reformy administrncyjnej, nie dojdzie wcale. Tak się rządzi po prusku!

Zatarg szwedzko-fiński.

Wymiana not pomiędzy rządami szwedzkim i fińskim z powodu ostatnich zarządzeń rządu fińskiego w sprawie wysp Alandzkich nie dała pomyślnych rezultatkw. Nieporozumienie się pogarsza. W ostatniej swej nócie rząd szwedzki podkreśla, że gdyby Finlandja nie uwzględniła słusznych żądań ludności wysp Alandzkich, żądań, które opinja szwedzka jednomuślnie popiera, mogłoby to mieć najsmutniejsze i najcięższe skutki dla dalszych stosunków pomiędzy Finlandją a Szwecją. Półurzędówka szwedzka „Abo Underrättelser" podsuwa projekt szwedzko-fińskiej konferencji.

Socjaldemokracja fińska wyraża niezadowolenie z powodu stanowiska rządu.

Inne koła fińskie wyrażają życzenie, aby Anglja wysłała swoją flotę do wysp Alandzkich, aby poskromić zapędy imperjalistycznie nastrojonych elewentów.

Nowy podział Polski.

Pod takim tytułem zamieszcza wiedeński korespondent wrogiego nam *Monitustor Gwardian:* „W Berlinie i w południowych Niemczech panuje powszechne przekonanie, jak się przekonałem, Polska jest militarnie zbyt słabą a politycznie zbyt nieskrystalizowaną, aby mogła odeprzeć napór bolszewizmu. Upadek zaś lub chociaż poważna klęska Polski sprowadzi olbrzymie następstwa, tak olbrzymie, że w przewidywaniu ich nawet wybory w Niemczech schodzą na drugi plan. W razie upadku Polski i zbolszewizowania Kongresówki część Polski do tąd nie będzie przynajmniej przez pewien czas objęta tym ruchem. Zwróci ona naturalnie swe oczy ku Niemcom. Niejeden wróży nawet, że przyjdzie do porozumienią między Berlinem a Moskwą, na mocy którego część Polski otrzyma autonomiczny, federacyjny rząd sowiecki a druga część powróci pod pewnemi warunkami w sferę niemiecką. Zbytecznie nadmieniać, że przewidywania te nie wychodzą odemnie; powtarzam objektywnie to co słyszałem i to z ust poważnych polityków niemieckich wszystkich odcieni.

Co się tyczy zapatrywań reakcjonistów niemieckich ujawniają się one najlepiej w niektórych uwagach *Ludendorfa* w toku rozmowy z jednym z przyjaciół, który słowa jego mi powtórzył. Sądzi on, że położenie militarne Polski jest rozpaczliwe i wątpi, czy dowództwo polskie potrafi wyratować w czas swe siły z Kijowa. Natomiast chwali sirategję bolszewików.

W najlepszym razie mogliby Polacy utworzyć linję obronną od Warszawy na południe wzdłuż Wisły, opuszczając znaczny szmat polskiej ziemi lecz wątpi on czy i to dałoby się przeprowadzić.

Pesymizm Ludendorfa niema granic. Przybiera on pozę zapoznanego prostaka, twierdząc, że katastrofę tę przewidział kilka miesięcy temu i przestrzegał koalicję daremnie. Obecnie sądzi, jest zapóźno, by dało się coś uskutecznić, gdyż Niemcy nie mogą zdobyć się zaraz na dostateczną armię obronną przeciwko bolszewizmowi zewnątrz i wewnątz. Prusy ze swą przeważnie w przemyśle zajętą (?) ludnością skazane na zbolszewizowanie. Rząd w Moskwie jest poprostu tylko rządem militarnym, a ma na czele geniusz militarny, nadzwyczajny sztab i sprężystą propagandę. Nadzieje swe opiera Ludendorf jedynie na południowych Niemczech, których ostoją jest Monarchizm".

Tak przedstawiają się w ogólnym zarysie prognostyki Ludendorfa i reakcyonistów niemieckich. Ale doprawdy ani Ludendorf ani dementy junkierskie nie wsławiły się w dziedzinie przewidywań i wróżb. Germania mogłaby o tem powiedzieć wiele...

Z ruchu sjonistycznego.

W związku z przychylną dla sjonistów uchwałą przedstawicieli mocarstw w San Remo w sprawie Palestyny, tutejsza organizacja sjonistyczna urządziła — jak wiadomo — szereg obchodów uroczystych „Wyzwolenia". Ponadto organizacja sjonistyczna przesłała list dziękczynny angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Curzonowi.

Poseł angielski w Warszawie Sir Horace Rumbold w liście do organizacji sjonistycznej z dn. 10 czerwca wyraża — w imieniu lorda Curzona— wdzięczność za słowa uznania dla Anglji, lecz zarazem zaznacza, iż „w najbliższej przyszłości nie należy spodziewać się imigracji do Palestyny na szerszą skalę", innymi słowy: nie stało się zadość prośbie sjonistów o usunięcie trudności, stosowanych przez władze angielskie względem emigrantów Palestyny.

— Na sjonistycznej „uroczystości wyzwolenia" w Wiedniu, reprezentowaną była misja angielska, gen. konsulat francuski oraz legacja polska w osobie prof. Parnesa.

Z Bukaresztu.

(Kor. własna 11—VI.).

W dniu 15. czerwca otwartym będzie nowowybrany parlament rumuński, drugi od chwili zjednoczenia wszystkich, dotąd rozerwanych ziem rumuńskich w jedno państwo. Parlament poprzedni, wybrany w jesieni ubiegłego roku, nie długim cieszył się żywotem. Wybory do niego, zbojkotowane przez partję ludową generała Averescu i demokratyczną Take Jonescu, a częściowo także przez socjalistów, odbyły się pod hasłem walki z wszechwładnymi dotąd liberałami. W Starem Królestwie nie dały one większości żadnemu stronnictwu, nowe prowincje jednak oddały swoje głosy prawie wyłącznie partjom: narodowej w Siedmiogrodzie, chłopskiej w Besarabji i demokratycznej na Bukowinie; naturalnym więc biegiem rządy przeszły w ręce tych stronnictw, które, połączywszy się z przeciwnikami liberałów ze Starego Królestwa, rozporządzały większością czterokrotnie liczniejszą od liberalnej opozycji.

Rząd Vaida-Voevody, będący przeważnie rządem siedmiogrodzkim, wszedł dzięki sojuszowi z elementami z Królestwa na drogę radykalnych reform i był zwalczany zacięcie przez liberałów, tak w parlamencie i prasie, jak u dworu. Popadłszy w konflikt z koroną z okazji reformy rolnej i kwestji pokoju z bolszewikami, rząd ten, choć tak silne mający poparcie w parlamencie, musiał ustąpić w marcu b. r., a na jego miejsce powołany został do władzy gen. Averescu, cieszący się magiczną popularnością wśród ludu, Jednym z pierwszych aktów nowego rządu było rozwiązanie parlamentu, w którym stronnictwo ludowe generała nie było prawie zupełnie reprezentowane i rozpisanie nowych wyborów, które się odbyły w końcu maja i początku czerwca.

Dały one rządowi zwycięstwo we wszystkich prowincjach z wyjątkiem Besarabji i zapewniły mu większość 60 proc. w Izbie, a jeszcze większą w Senacie. Główną przyczyną tego była bezwątpienia popularność szefa rządu, choć z drugiej strony opozycja zarzuca rządowi wywieranie silnej presji na wyborców, zwłaszcza w nowych prowincjach. Co prawda, dotychczasowa historja Rumnji wykazuje, że zawsze wybory dawały votum zaufania kraju tym, którzy w chwili ich przeprowadzania dzierżyli władę w swym ręku.

Obecnie, wykonując pakt, zawarty przed kilku miesiącami, gen. Averescu przystąpił do rekonstrukcji rządu, złożonego dotychczas jedynie z przedstawicieli jego partji i oddaje 3 teki w gabinecie stronnictwu demokratycznemu, którego szef Take Jonescu obejmuje kierownictwo polityki zagranicznej.

Zakończenie akcji wyborczej zamyka tem samem przeszło pół roku trwający okres, w którym nad całem życiem kraju górowały zaciekłe walki partyjne, a sprawy polityki wewnętrznej przesłaniały całkowicie widok na to, co się dzieje zagranicą. Jakkolwiek stronnictwa dawnego bloku rządowego, w obecnym parlamencie reprezentujące niespełna 30 proc., zapowiadają zażartą opozycję, to jednak fakt że obecnie rząd czuje się pewnym siebie i że zresztą parlament na nadchodzące lato obradować będzie bardzo niedługo, pozwoli Rumunji nareszcie rozglądnąć się należycie w sytuacji, jaką wytworzyła w Europie ostatnia wojna i zająć się kwestją swego stosunku do dawnych i nowych państw.

Kwestji czekających tu na załatwienie jest cały szereh: likwidacja stosunku Siedmiogrodu z Węgrami, załatwienie sprawy pokoju z Rosją, nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą. Do Budapesztu została jeszcze przed 2 miesiącami naznaczona misja pod przewodnictwem Mihalyego, która zapowiadała swój wyjazd bezzwłocznie po podpisaniu traktatu pokojowego przez Węgry. Kanclerz austrjacki Renner oświadczył niedawno w wywiadzie udzielonym korespondentowi jednej z gazet tutejszych, iż po wyborach wybiera się do Bukaresztu, a świeżo gazety doniosły o bliskim przyjeździe misji bułgarskiej pod przewodnictwem Stambulińskiego. Obie misje mają mieć charakter handlowy.

Sprawa sporu granicznego z Czechami o okręg Maramureszu jest obecnie na drodze do polubownego załatwienia. Kwestja najważniejsza—stosunku do Polski i Rosji—pozostaje na razie jeszcze otwartą. W opinji rumuńskiej panuje pod tym względem chaos sprzecznych pojęć i niestałość poglądów, wzmagana tem, że zawrotne koło wypadków przedstawia oczom tutejszym, dotychczas jedynie we własne sprawy wpatrzonym, zupełnie nowe, nieznane i nie dość dobrze zrozumiałe obrazy. Kwestja ta nadaje się do obszerniejszego przedstawienia w osobnej korespondencji.

Jan Marg.

ARESZTOWANIE SJONISTÓW W ROSJI.

Prasa żyd. doniosła ostatnio o aresztowaniu w Petersburgu 75 sjonistów, „Jewish Corr. Bur. podaje, iż powodem aresztowania było — według oskarżenia bolszewickiego—współdziałanie sjonistów z kontrrewolucją.

W oskarżeniu bolszewickiem figuruje podobno i zarzut (zupełnie już fantastyczny) o przygotowywaniu przez sjonistów w Palestynie kilkudziesięciotysięcznej armji żudowskiej na pomoc... Anglji na froncie północno-bolszewickim.

Słowo o Teatrze.

I.

Przez lat dziesięć pisałem o teatrze, spisując pilnie, w smutku i radości, dole i niedole teatru lwowskiego. Zostało mi z onego czasu najmilsze ze wspomnień i parę opasłych tomów, na które mrok niepamięci padł jak czad, tak samo jak padł ciężko na krótki, melningeński okres tego teatru. Na grobie Pawlikowskiego rosną kwiaty, na lwowskiej scenie nic nie rośnie. Miała ta scena później chwile lotów górnych i chwile ciężkich zwątpień, było dobrze i było źle, w trosce jednak o ten pracowity niegdyś teatr ścierały się myśli, drżały czasem podniecone dusze, czasem tragikomicznie krwawiły się serca. Cząstka jednak duszy każdego z tych, co pełnili trudne teatralne dzieło kresowej warowni polskiej, przylgnęła do teatralnych murów. I część mojej duszy została tam również. Cicha serdeczność wspomnienia owej nerwowej, popędliwej krwią, tętniącej pracy, wspomnienia cudzych triumfów, kiedy ktoś młody rozpoczynał z wiatrem lot swój w twórczość, wspomnienia chmurne zawodów, upadków i porażek i wspomnienia ciężkich błędów własnych, kiedy niewidoczny opar sceniczny, kwintesencja nerwowości, nadmiaru blasków i miazmatów teatralnych zaciemniał sąd słuszny, lub go paczył, padłszy na oczy młodzieńcze, patrzące zbyt ciekawie i zbyt zachłannie i wskutek tego patrzące — zezem, — oto wspomnienia te, „łaskocząc duszę tajemnie" w chwili, kiedy znowu zbliżam się do wielkiej i szlachetnej tajemnicy teatru, przypomniały mi w jednem, złotem błyśnieniu, jak bardzo teatr kochałem pierwszą młodzieńczą miłością. Dzisiaj zaś, kiedy cicha stopa wielu lat przeszła po mojej drodze, a czas, mądry, ślepy nauczyciel odsłonił mi chociaż rąbek saiskiej zasłony, wiem to pewnie, że jednak więcej było namiętności, niż miłości, więcej blasku, niż ognia, więcej frazesu, niż wyrazu w tem wszystkiem, co o teatrze, słów nie licząc, pisała młodość. Z tem, też większą, bo głębszą miłością, przychodzę do teatru dzisiaj—służyć mu z całej duszy i pracować z nim całem sercem.

Pierwszym warunkiem pracy jest jej ukochanie, organizm teatru jednak, dziwnie złożony, żywy, bujny, nasiąkły krwią, mający nerwy przeczulone, skłonności do manji, i nadmiar entuzjazmu i przesadę smutku, organizm już starczy, przez lat tysiące trawiony wyolbrzymionem ponad codzienną miarę wzruszeniem, a równocześnie organizm dziecięcy, chłonący gorączkowo światło i ciepło życia, jego ból i jego mękę, umierający co dnia i co dnia pod zaklęciem poety na nowo się rodzący, organizm, który ciężką, niedostrzegalną, uporczywą pracą przerabia we krwi swojej mrok na światło, a ból na nadzieję, który cierpi, aby nauczyć radości życia, — organizm ten wymaga niezmiernej pieczołowitości, a w pracy dokoła niego i z nim miłości wyjątkowej, gorącej, a czujnej. Kto się do teatru przybliża, niech spojrzeniem miłującem, pełnem blasku i ciepła, a przenikliwem poprzez mroki sceny i poprzez udane jej fałsze, szuka ducha teatru, tego pełnego wielkiej godności i nieśmiertelnej powagi dostojnego ducha, który z podziału niezmiernej pracy pośród dobrych genjuszów narodu, pracujących pługiem, mieczem i myślą, wziął na siebie część wielką ogromnego trudu i dźwiga go i krzepi się w sobie i coraz piękniejszy, coraz wspanialszy i coraz bardziej świetlisty być pragnie. Wszystko to jedno, jak nazwać teatr, czy świątynią, czy kuźnią, czy szkołą, jeśli się jedno głęboko odczuwa, że mieszkają w nim siły tajemne i potężne, że w podziemiach jego płynie rwący nurt odżywczej krwi, że w murach jego mieszkają duchy jasne. A powiada Mickiewicz: „A kto by prawił — jak to bywa dzisiaj — o aniołach, szatanach, o tajemniczych rzeczach, nie widziawszy ich, będzie miany za bezczelnego..." Tylko miłość otwiera oczy i czyni spojrzenie tak czystem, by ujrzeć można „tajemnicze rzeczy", tylko prawy, szczery entuzjazm jednem uderzeniem blasku, jak złotym oszczepem rozorze mrok i mgłę tak, by można je ujrzeć spojrzeniem zachwyconem.

Entuzjasta teatru, widzący okutaną w łachman szychu, wielką jego godność i jego bujną, rodzącą moc, — z tem większą siłą i z tem większą pogardą, im więcej miał miłości dla teatru z łaski bożej i z łaski poezji, uderzyć potrafi w jego haniebne naśladownictwo, w przemyślne oszustwo kupczyków i szarlatanów, w przedsiębiorstwa handlarzy żywymi duchami, w to wszystko, co bezczelnie, wrzaskliwie i natrętnie rozsiadło się na drodze do marmurowej świątyni i zbudowało sobie błazeńskie szatry, gdzie sztuka, jak porwane za młodu książęce dziecko Wiktora Hugo i zamienione w ohydną maszkarę, wije się w kurczach wśród zaduchu i hańby. Entuzjazm nie wejdzie nigdy w kompromis z szalbierstwem i kiedy mu się zdarzy stać się miłością wojującą, wtedy ognistem słowem niech podpali wszystko to szalbiercze i mizerne, deprawujące i uwodzące, niskie i parszywe. Trzeba na wielkiej drodze, która wiedzie do jasnej stolicy świata, do rodziny wielkich, szlachetnych, promienistych ludów, do gorejącego ogniska ziemi, w którem czyste duchy płoną — uczynić miejsce i dla złotego rydwanu polskiej Melpomeny.

Trzeba polski teatr miłować tak, jak się kocha wszystko to promieniste i czyste, to wszystko piękne i nie przynoszące korzyści, co zlepione miłością, jak cementem, zlepione krwią umarłych i żywych tworzy — Ojczyznę. Jednym oddechem duszy narodu jest teatr; jednym jego nerwem, jednem spojrzeniem, jednym wyrazem z pieśni o mocy, jedną złotą głoską nieśmiertelnego nazwiska. Aktor jest jego żołnierzem w pokoju, budowniczym cierpliwym i nieznanym jest każdy pracownik teatru. Oto jest tytuł teatru do miłości i szacunku; oto powód, który nie pozwala zbliżać się do teatru ze złym grymasem w twarzy, zamieniwszy serce na wątrobę, i zamiast tknąć serca teatru dotknięciem miękkiem i dobrem, rzezać je w pasji tępym nożem, łamać kołem i sądzić, jak złoczyńcę. Nie wolno tego czynić, jeśli w teatrze mieszka choć duch ducha, nie nadużywająca zaś słów pogarda wystarczy na gmach pusty i przez pustkę swoją nędzny.

Czynię sobie, mówiąc to, zamierzenia na podróż w głąb sceny polskiej. Sycę sam w sobie ten entuzjazm i ukochanie teatru, wiedząc, jak tego entuzjazmu i gorącego oddania się teatrowi mało jest w Polsce, gdzie kilku zaledwie ludzi duszę sobie z piersi wyrywa, by ją tchnąć w teatr, i krewby sobie wytoczyli z serca, by nią zarumienić wybladłe, chore, wynędzniałe i niemal trupie dzisiaj oblicze sceny polskiej i by nakarmić ją namiętnością życia, aby banalność, zaskrzepłe lenistwo, stężała w próchno małość wyszły ze stęchłej swej formy i by się zaczęły odradzać i poić powietrzem czystem i jasnością słońca.

Młodzieńczy, promienisty genjusz polskiego teatru jest na wygnaniu; skrył się gdzieś w podziemia, które są puste, bo wyszło z niego nowe polskie życie. W Polsce jednak zawsze coś musi być w podziemiu, gdzie wbrew wszelkim prawidłom życia nabiera mocy i lotu na zmartwychwstanie. Więc i on wyjdzie w chwale

Z DNIA.

Panowie kucharze postanowili dni święte święcić wskutek czego w ostatnią niedzielę ludzie, nie posiadający własnych gospodarstw domowych skazani byli na męki głodu. Panowie kucharze mogą sobie dziś śmiało na wypoczynek świąteczny pozwolić, są w całem tego słowa znaczeniu panami. Gdyby im przyszła fantazja mogliby trzy albo i cztery dni w tygodniu świętować i jeszcze starczyłoby im dochodów na dostatnie życie.

Gorzej daleko przedstawia się sprawa dla tych, którzy pragnęliby jeść nie tylko w dni powszednie, ale i w święta. Niedziel jest w roku pięćdziesiąt dwie, świąt nie pamiętam ile, w każdym razie sporo, zwłaszcza, że nie uznaliśmy reformy papieskiej, dążącej do zmniejszenia ich liczby świąt.

Raz albo i dwa można się wprosić na obiad do przyjaciół. Ale takich przyjaciół, którzyby stale chcieli kogoś podejmować obiadem, dziś już na świecie niema.

Od optymistów naszej przyszłości słyszałem niejednokrotnie zdanie, że mamy wszelkie warunki po temu, aby się stać takiem samem państwem jak Anglja. Zaczynamy od tego, że niedziele nasze staną się w przyszłości podobnemi do angielskich.

Niestety, mimo to pierwsze wybitne podobieństwo, marce do funta szterlinga będzie jeszcze daleko.

Restauratorzy patrzą łagodnie na strajk kucharzy. I tak podobno mieli zamiar zamykać restauracje w święta z powodu zakazu sprzedaży alkoholu.

To najświeższe rozporządzenie antialkoholiczne, wymownie świadczy o pewnym łagodnym idealizmie naszych sfer rządzących. Może dawniej stosunki układały się w ten sposób, że sfery wyższe i inteligencja pijały w dni powszednie, a proletarjat w święta. Ale dziś, gdy każdy robotnik ma co najmniej trzy albo cztery dni w tygodniu wolne z powodu strajków, przypuszczać, że będzie wyczekiwał niedzieli albo Bożego Ciała, żeby się upić — to już jest punkt widzenia podlotka.

Trudno. Rozporządzenie może nie mieć zbyt wielkiego sensu, ale szczerze demokratyczne. Bo wszystkie demokracje na świecie są antialkoholicze. Z tego możnaby wysnuć wniosek, że pierwszym demokratą był syn Noego Cham, który szydził z pijanego ojca i w ten sposób zainicjował propagandę abstynencji.

W. P.

— GŁÓWNA RZECZ TO RZĄD LEWICOWY.
— A WRÓG GŁÓWNY TO RESZTA SEJMU.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Władzę wojskowe a strajk. Władze wojskowe w przeciwstawieniu się do władz cywilnych i min. spr. wewnętrznych jaknajenergiczniej występują przeciw obecnemu strajkowi. W tym celu została zarządzona częściowa militaryzacja instytucji użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia i wodociągi. Rozkazem D. O. G. warszawskiego z dnia 11 b. m. wyznaczeni zostali wojskowi kierownicy tych instytucyj, rozkazom których podlegają zarówno oddziały wojskowe jak i kadry robotnicze S. S. S., przydzielone do danych instytucyj w celu uruchomienia tychże.

Niezależnie od powyższego władze wojskowe zabiegają usilnie u Naczelnika Państwa o bezwzględne wprowadzenie w Warszawie stanu wyjątkowego, z dyktaturą wojskową na przeciąg 3 miesięcy.

Przeciw strajkowi powszechnemu. — Wczoraj o godz. 10 wiecz. na odbytym przy ul. Śniadeckich wiecu w sprawie strajku powszechnego Związek Robotników Chrześcian powziął rezolucję przeciw odezwie komunistycznej, nawołującej do strajku powszechnego.

Dokoła strajku. Robotnicy oczekują na to, iż utworzenie centrowo-lewicowego rządu i objęcie teki ministra pracy przez socjalistę np. przez posła Żuławskiego — da im możność zwycięzko zlikwidować strajk obecny. Nie potrzeba dodawać, że socjalistyczni przywódcy z zasady popierają wszystkie strajki jak robotniczo-ekonomiczne, tak polityczno-demonstracyjne, a więc i strajk obecny.

Wiedzą o tem dobrze robotnicy i wyczekując dojścia do władzy socjalistów — przewlekają obecne bezrobocie.

Można więc z całą słusznością powiedzieć, że strajk obecny jest pierwszym dziełem mającego się utworzyć, według opinji lewicy, rządu centrowo-lewicowego.

O artykuły żywnościowe dla letników. Komendant policji podaje do wiadomości, że mieszkańcom m. Warszawy, przebywającym na letniskach, przysługuje prawo, po załatwieniu przepisanych przez magistrat formalności, otrzymania w Warszawie produktów żywnościowych, kartkowych i przewozu ich do miejsc swego pobytu. W tym celu wymienieni mieszkańcy winni być zaopatrzeni w specjalne zezwolenia, z pieczęcią i podpisem komisarza ministerjum aprowizacji. W związku z powyższem polecono roztoczyć nadzór na kolejach i kolejkach w celu zapobieżenia mogącym nastąpić nadużyciom.

WYPADKI.

Wybuch granatu w cytadeli. Na forcie Jerzego w cytadeli robotnik Feliks Dyskowski, zamieszkały w Budach, zajęty wyładowywaniem z wagonu granatów armatnich, prawdopodobnie wskutek usiłowania wykręcenia główki mosiężnej granatu, spowodował silny wybuch, od którego Dyskowski zabity został na miejscu. Nadto zostali poranieni znajdujący się w pobliżu miejsca wypadku następujący robotnicy: Wiktor Jasiński, Wojciech Kuczała, Otton Aszbrener, Józef Urbaniak i Tomasz Gołąb. Wszystkim poszwankowanym pomocy udzielił lekarz Pogotowia, przyczem Aszbrenera i Gołąba — jako ciężej rannych przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Okradzenie spółdzielni. Na stacji Praga-Nadwiślańska ze współdzielni kolejowej, za pomocą włamania, skradziono mydło, papierosy i inne produkty wartości 26,000 marek.

Wypadki samochodowe. Samochód amerykańskiego Czerwonego Krzyża nr. 1188 prowadzony przez szofera J. Kiszmera, jadąc z nadmierną szybkością przez plac Żelaznej Bramy, wjechał na chodnik, a następnie na ogrodzenie żelazne okalające trawnik, które zostało połamane.

KALENDARZYK.

Dziś: Jolanty, Wita, Modesta, sł. Wita.
Wschód słońca o godz. 3,39, zachód o g. 8,21.
Długość dnia o. 16.38.

WYSTAWY.

„Zachęta" Wystawa prac art. rzeźbiarza J. Jackowskiego oraz wystawa bieżąca.

I Okrężna wystawa Sztuki Dziecka, Politechnika, Koszykowa 55.

Polski Klub Artystyczny. Wystawa obrazów malarza Antoniego Szczuki.

MUZEA I BIBLJOTEKI.

Bib. Zamoyskich, Żabia 4. Bib. Krasińskich, Okólnik 11, — Przezdzieckich, Foksal 12, Tow. Bib. Publ., Koszykowa 26, (godz. 10—9 w.).

Muzeum Tow. Zachęty Sztuk Pięknych róg Królewskiej i Mazow. — Muzeum Przemysłu i Roln., Krak.-Przedmieście 66. — Dom Baryczków, Stare Miasto. — Gabinet Zoologiczny w Uniwersytecie.

Muzeum Narodowe Podwale Nr. 15.

REPERTUAR TEATRÓW.

Wielki. Dziś „Tosca".
Rozmaitości. Dziś „Pocałunek wojny".
Reduta. Dziś „W małym domku".
Polski. Dziś „Mieszczanin szlachcicem".
Mały. Dziś „Paryżanka".
Bagatela. Dziś „Polowanie na męża".
Nowości. Dziś „Major ułanów".
Praski. Dziś „Chata za wsią".
Powszechny. Dziś „Florek się żeni".

KRONIKA SĄDOWA.

O szpiegostwo.

Dziś sąd okręgowy w 8 wydziale karnym przystępuje do sądzenia głośnej sprawy 34-letniego Alfonsa Festentadta, znanego ze scen kabaretowych pod pseudonimem „Fortwila", oskarżonego o zdradę kraju i szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Między innemi akt oskarżenia zawiera zarzut, iż dzięki występnej działalności szpiegowskiej F. rozstrzelano kilku obywateli państwa polskiego.

Sprawa budzi żywe zaciekawienie.

Obronę za oskarżonym wnosi adw. Sterling.

SPORT.

Rekordy Warszawskich Drużyn Harcerskich z zawodów w „Dzień Harcerzy" 5 czerwca b. r. w parku Agrykola, odbytych pod kierunkiem Departamentu Sportowego Y. M. C. A. są następujące: Bieg 100 metrów: Byszewski 12,2 sekundy, Kulwieć Stanisław 13, Ander 13,1 (wszuscy trzej z XX drużyny). Bieg 400 metrów: Kulwieć Stanisław 59 sekund, Byszewski 59,2, Marynowski 59,4 (ten ostatni z X drużyny). Bieg rozstawny, sztafeta 400 metrów, Buszewski, Kulwieć, Ogrodzki, Anders 59 sek. (wszyscy z XX drużyny). Skok w dal z rozbiegiem: Kulwieć 4,95 metr., Ogrodzki 4,50, Miszewski 4,50 (XXI drużyny), Albrecht 4,30 (VII drużyna), Lalewicz 4,30 (XX drużyna). Skok wwyż z rozbiegiem: Anders 1,45, Kulwieć 1,43, Werner 1,36 (XX drużyna). Wynik jest dla XX Warszawskiej dlatego tak pochlebny, że ta drużyna zrzesza sporo młodzieży starszej, a tylko taka może uprawiać lekką atletykę bez narażania zdrowia i z pożytkiem dla swego zdrowia fizycznego.

Jak się dowiadujemy Y. M. C. A. przystąpił do budowy pływalni, w której jeden oddział ma być przeznaczony specjalnie dla harcerstwa. Ściślejszy kontakt pomiędzy Y. M. C. A., a harcerstwem warszawskim został nawiązany już od kilku miesięcy. Między innemi zaznaczył się w udziale delegatów Y. M. C. A. jako gości w wielkiej wycieczce Okręgu Warszawskiego na Pomorze, odbytej w czasie ferji wielkanocnych.

WYŚCIGI KONNE.

Gonitwa I-sza nagr. 4,000 mk., wyścig dżent. z przeszkodami, dyst. 3,600 mtr. 1) „Precorum" og. B. Peretjatkowicza, 2) „Risotta", kl. J. Bronikowskiego.

Gonitwa II-a nagr. 8,000 mk. dla 4-letn. i star. og. I klaczy, dyst. 1,600 mtr.: 1) „Tytan" og. ks. Lubomirskiego, 2) „Pinckerton" og. st. ułanów Jazłowieckich, 3) „Ewa" B. Niemcowa.

Gonitwa III-cia, dyst. 2,100 mtr., nagr. 3,000 mk., wyśc. dżent. z płotami: 1) „Decorum" og. B. Peretjatkowicza, 2) „Bandura", kl. Bronikowskiego i tegoż właściciela 3) „Risotha", 4) „Szelda" A. Daszewskiego, 5) „Gauczos".

Gonitwa IV-a nagr. 6,000 mk. dla 3-letn. i star dyst. 2,100 mtr.: 1) „Bandura", kl. Bronikowskiego, 2) „Menzala" kl. M. Róga, 3) „Verbum Nobile" og. Olszowskiego, 4) „M-me Angot", klub pułku ułanów ks. Józ. Poniatowskiego.

Gonitwa V-a handicap dla 4-letnich i star., dyst. 2,100 mtr., nagr. 12,000 mar.: „Tytan" ks. Lubomirskich (54 i pół klg), 2) „Dobosz", og. pułku ułanów Jazłowieckich (53 klg.), 3) „Pasternak", og. F. Wężyka (52 klg.), 4) „Promień" hr. Morstina (57 klg.).

Gonitwa VI-a, nagr. 4,000 mtr.: 1) „Parma" Daszewskiego, 2) „Rzymianka" Róga, 3) „Etincelle" M. Młodeckiego, 4) „Virago" Frejmana, 5) „Hallali", kl. pułku ułanów Jazłowieckich, 6) „Helenka" F. Wężyka, 7) „Gascogne" B. Szwejcera, 8) „Platan" M. Róga, 9) „Cattaro" A. Olszowskiego, 10) „My Baby" Wolanowskiego, 11) „Balladyna" pułku ułanów Krechowieckich.

Gonitwa VII, nagr. 10,000 mr. dla 3-letnich i star., dys. 1,600 mtr.: „Ewa" Niemcowa, 2) „Menzala" Róga, 3) „Pera" Wolanowskiego, 4) „Tarczyn" ks. Lubomirskich, 5) „Benjamin" Zletarskiego.

Gonitwa VIII-a handicap dla 3-letn., nagr. 5,000 mr., dyst. 1,600 mtr.: 1) „Mewa" Olszowskiego (49 klg.), 2) „Pamir" Rudakowskiego 53 i pół klg.), 3) „Neptun" pułku ułanów Jazłowieckich (59 klg.), „Kathleen" F. Wężyka (55 klg.).

Londyńskie „Derby". I w tym roku wielkie wyścigi ściągnęły setki tysięcy ciekawych w dniu 2 b. m. na pola w Epsone. Bardzo wielu noc całą spędziło pod gołem niebem, a od świtu najprzeróżniejsze wehikuły zwoziły ze stolicy tłumy ludzi ze wszystkich stanów, zgodnych w umiłowaniu narodowego sportu. Około południa pojawił się w loży król Jerzy z królową i księżniczką Mary, przybyło z nim pociągiem wielu arystokratów i członków Jockey-klubu i świat polityczny licznie był reprezentowany na trybunach. Wynik wielkiego biegu, z nagrodą 6 i pół tysiąca f. szt. był sensacyjną niespodzianką, bo zwyciężył koń, nie figurujący na liście faworytów: majora G. Loder'a „Spion Kop" (wstawki 100 na 6, dżokej O'Neill). Jako drugi przybiegł do mety biegun lorda Derby Archic. Jak ogromne jest w Anglji, a nawet w dominiach zainteresowanie wyścigami temi okazuje się z tego, że król natychmiast uwiadomił o rezultacie tego turnieju syna, przebywającego obecnie w Australji. Książę Walji otrzymał tę wiadomość kablem w 23 minuty po ukończeniu biegu.

i blasku i wróci, by grzmiącym głosem śpiewać ze sceny pracującemu narodowi i uczyć na nowo lotu tych, co latania zapomnieli. Współpraca w teatrze jest tedy na dzień dzisiejszy niczem innem, jak odwalaniem głazów z grobu, jest trudem ciężkim i wspaniałym, lecz, co więcej, trudem nagłym. Trzeba, aby ktoś dziwnie potężny piorunem zwalił sklepienie, albo trzeba gromady pracowników cierpliwych a namiętnych, tych właśnie szlachetnych entuzjastów, którzy wyjmować będą cegłę po cegle i wywiodą na słońce uwięzionego genjusza teatru.

Scena polska pociemniała i stała się szara; zamiast przelatującego wichru, włóczy się po niej tam i z powrotem zaduch ciężki i wilgotny, chmura, napęczniała nie burzą, lecz goryczą, jak gdyby tuż za murem nie świeciło w Polsce złote słońce. Na wichrach, ponad dachami polskich teatrów latają poeci, jak orły bez gniazd, zdumione i gniewne, gdyż w gniazdach ich siedzą gawrony i kruki. Nad Berezyną kuje żołnierz nowe, młode, przeczyste polskie serce, — tylko w kuźni teatru nie słychać uderzeń młota i nie widać złota ogniów. Czasem przeleci przez nią prześliczna iskra, młodą, zapalczywą wydmuchana piersią, i gaśnie, zdmuchnięta złośliwie albo przez stróżów zaprzysiężonych teatralnego znicza, chorych na przerost żółci i na zanik serca, albo nie utrzymana przy życiu przez aktorów, zbłąkanych in gurgite vasto, przytłoczonych śniedzią głupich smętków i jadowitą szarzyzną banalności, pragnących lotu i ściąganych przemocą tłumu w bagno, w grząski śmiech, w topiel idjotyzmu, w błoto płaskich cynizmów.

W teatrze bowiem polskim, z małemi wyjątkami, panuje dzisiaj tłum. Nie ten, co po pracy bieży do wytchnienia w błękitnem złudzeniu, nie tłum szanowny, który pije chciwie kryształową czystość słowa, aby zbyć brudu i nędzy, lecz ten haniebny, straszny, najdzikszy, strojny we frak i osypany brylantami. Wieprze, wykarmione na lichwie i nędzy ludzkiej; śmiecie miasta, które spokoju zaznać nie powinno za to, że niedawno umarł w niem dosłownie z głodu pisarz polski, zasłużony i głośny; szumowiny odęte i pyszne; ci weszli do teatru, ci żarłocznie objadają się sztuką, która wygląda wtedy, jak ktoś wielki powiedział: „jak pomarańcza w pysku świńskiej głowy", a buchalteryjny kompromis, zachowując kiepsko pozory, przez rzucanie czasem pereł przed wieprze, poszedł już, albo idzie w niewolę do tego stada, któremu jest wszystko jedno, na co patrzy i czego słucha, które rozbija jaja „na twardo" o parapet loży, śmieje się żabim rechotem i płaci. Za te ohydne pieniądze, za te srebrniki judaszowe ukrzyżowana została sztuka. Ciężki mrok padł na teatr, mimo ogni brylantów. Twórcy, na scenę piszący, stoją w boleści, jak młody Jan pod krzyżem. Wielcy umarli gorejącemi patrzą oczyma. A już nie „klaszczą gwiazdy złote" — lecz płaczą.

Ileż trzeba miłości, ileż potężnego entuzjazmu, aby wesprzeć tych, co czekają na zmartwychwstanie teatru i czynią wysiłki ponad miarę, by je przyspieszyć, co jak w reducie się zamknąwszy, walczą sercem i myślą — i ile równocześnie siły niszczącej i burzącej, aby wygnać przekupniów ze świątyni!

Każdem napisanem tu słowem proszę polskiego Boga o tę siłę.

Kornel Makuszyński.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Poznań, ul. Marcinkowskiego 26.

ODDZIAŁY:

w POZNANIU, Plac Wolności
„ TORUNIU, ul. Łaziebna 21-23
„ WARSZAWIE, ul. Jasna 1
„ GDAŃSKU, Holzmarkt 18
w LUBLINIE, Krak.-Przedm. 84
„ KRAKOWIE, Rynek Główny 19
„ RADOMIU, Gmach Nowego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
„ PIOTRKOWIE, Plac Kościuszki
w BYDGOSZCZY, ul. Gdańska 158.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa. Pośredniczymy: w zakupie i sprzedaży papierów Państwowych, listów zastawnych, akcji i t. d.

Sz. Kupiectwu zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle, konosamenty i listy przewozowe

Przyjmujemy subskrypcje na POŻYCZKĘ ODRODZENIA. 23.

Wszelkie płody rolne oraz przetwory tychże kupuje i sprzedaje

„ROLNIK w ŚRODZIE“

T-wo Zakupu i Sprzedaży

Sp. zapisana z ogr. odpow.

Adres tel. „ROLNIKWŚRODZIE“—Środa.

TELEFONY №№ 14 i 44.

ŚRODA—Wielkopolska. 22

NOWE i UŻYWANE

PŁUGI MOTOROWE

SYSTEMU TRAKTATOR

„HANSA — LLOYD“

z motorem 25 — 55 konnym oraz 60 — 75 konnym.

Używane lecz we własnych zakładach wyremontowane PŁUGI MOTOROWE wszelkich systemów z pełną gwarancją na użyteczność.

PŁUGI PAROWE UŻYWANE i NOWE. CZĘŚCI ZAPASOWE do pługów parowych i motorowych wszelkich systemów.

Wykwalifikowanych monterów do pługów parowych i motorowych

POLECA

CENTRALA PŁUGÓW

TOW. Z OGR. POR.

Poznań ul. Piotra Wawrzyniaka 28, 30.

TELEFON 41-52.

ADRES TFLEGR. „CENTROPLUG“ — POZNAŃ. 24

OGŁOSZENIA umiejętnie redagowane odpowiednio ułożone właściwie zamieszczone OGŁOSZENIA

posiadają w Polsce jedynie te firmy, które korzystają z usług najpoważniejszej instytucji inseratowej

BIURA OGŁOSZEŃ

Tow. Akc.

„REKLAMA POLSKA“ W WARSZAWIE

CENTRALA: Jasna 10, tel.: 229-42; 229-43; 229-44.

I-SZY ODDZIAŁ MIEJSKI: Zgoda 1, tel. 57-30; 303-83; 303-93.

FILJE WŁASNE:

KRAKÓW — ul. Sławkowska Nr. 30.
LWÓW — ul. Długosza Nr. 31.
POZNAŃ — ul. Marcinkowskiego Nr. 6.
GDAŃSK — Wollwebergasse Nr. 23.
BYDGOSZCZ — ul. Gdańska Nr. 164.

AGENTURY I PRZEDSTAWICIELSTWA

we wszystkich większych miastach w Polsce. 15

WARSZAWSKI BANK STOŁECZNY

Plac Warecki Nr. 3 7
Nowy-Świat Nr. 51. Marszałkowska Nr. 105.

Adres telegraficzny: CITY BANK.

DOM HANDLOWY
JAN PAWŁOWSKI i S-ka

w Warszawie, Wspólna 31, tel. 295-15.

SKŁADY HURTOWE:

PAPIERU i wszelkich przyborów piśmiennych.
WYROBÓW ŻELAZNYCH i artykułów technicznych.
SMARÓW i wszelkich olejów maszynowych i t. d.

SPECJALNOŚĆ:

Dostawy do Kółek Rolniczych, Kooperatyw, Stowarzyszeń Współdzielczych, Spółek Włościańskich i t. d. 16

OPONY
KISZKI
ROWEROWE
nadeszły
Skład rowerów
K. LIPIŃSKI
Jasna, gmach Filharmonji. 5

Piosenki kabaretowe
Z REPERTUARU
Andy Kitschmann i Marka Windheima

1) Pani Lu.—2) Każdy chłop jest to ladaco.—3) Papieros.—4) Przez łzy.—5) Mój mąż.—6) Coś malutkiego.—7) Pojedynek amerykański.—8) Lwowianka.—9) Pepita.—10) W tunelu.

Nr. 1—6, 8—10 po mk. 15, Nr. 7 mk. 20. 8

Do nabycia we wszystkich składach nut. Odwrotnie wysyła wydawca G. Seyfarth we Lwowie, ul. Akademicka 6.

Odwózki najtaniej własnemi platformami uskutecznia „ŹRÓDŁO POLSKIE" MARSZAŁKOWSKA 95 tel. 231-66. 3—2—1

BANK ZIEMIAŃSKI
założony przez Tow. Kred. Ziemskie,
załatwia wszelkie operacje bankowe.
ODDZIAŁY: w KALISZU, KIELCACH, ŁOMŻY, PIOTRKOWIE, PŁOCKU, RADOMIU i SIEDLCACH—przy Dyrekcjach Szczeg. T. K. Z.
Adres Zarządu: WARSZAWA, MAZOWIECKA 13. Telef. 8-55 woj., 22-03, 22-18 i 97-45.
Adres telegraficzny: „Ziemiański". 13

OKAZJA!
Ceny zniżone! Wyprzedaż najpiękniejszych sukien, bluzek, płaszczy oraz obstalunki z własnych i powierzonych Materjałów. Hoża Nr. 54. BR. UNKIEWICZ. Telef. 121-71.
Pożyczkę „Odrodzenia" przyjmujemy narówni z gotówką. 21

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
JÓZEF KRAJEWSKI i S-ka
Sp. z ogr. odp.
Nowosenatorska № 6. Telefony: №№ 263-90 i 230-28. 12

Najtańsze „Źródło Polskie".
Marszałkowska № 95, telef. 231-66 i 244-86.
Od 1 czerwca czynne od 9 r. do 5 pp. (bez przerwy)
POLECA:
Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Kożenie. Ocet. Esencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Zapałki. Smarowidło do wozów w beczkach od 3 pud.
Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekuracja transportów. 4.

TOWARZYSTWO HANDLU ŻELAZEM
Sp. z Ogr. Odp.
ZARZĄD I BIURO: Czackiego 12, telefon 175-20
SKŁADY: Praga-Targowa 43, telefon 175 (dawny)
" " " 12
" " Wołowa 46-48, telefon 175-19
ŻELAZO-WAPNO-CEMENT.
Artykuły techniczno-budowlane. 19.

ISTN. OD 1915 R.
BIURO OGŁOSZEŃ
TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 115, TELEFON 509-73.
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA.
SOLIDNIE — SZYBKO — TANIO. 10

BANK DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w WARSZAWIE, ul. Traugutta № 8.
KAPITAŁ AKCYJNY WRAZ Z REZERWAMI około 50.000.000 Mk. pol.
ODDZIAŁY MIEJSKIE w WARSZAWIE:
a) Biuro Wymiany, ul. Traugutta 8
b) I-szy Oddział Miejski, Marszałkowska 83
c) II-gi Oddział Miejski Praga-Targowa, 31
d) III-ci " " 5-to Jerska, 10
ODDZIAŁY i AGENTURY ZAMIEJSCOWE:
Białystok, Biała Podl., Brześć Lit., Grajewo, Drohobycz, Lwów, Łomża, Łuków, Międzyrzec, Mińsk Lit., Siedlce, Stanisławów.
ODDZIAŁY ZAGRANICZNE:
Agencja w Paryżu.
ADRES TELEGRAFICZNY:
a) dla wszystkich Instytucji Banku w Polsce: „BANKWAR" b) dla Agencji w Paryżu: „BANKWARAB". 14.

Czytaliście nasze ostatnie wezwanie:

„Przyjdź, nie zwlekaj, kup Pożyczkę Odrodzenia”

A jednak po dziś dzień wielu, bardzo wielu, nie spełniło tego prostego obowiązku obywatelskiego.

Po stu pięćdziesięciu latach niewoli ciężkiej, Ojczyzna nasza zerwała wiążące ją pęta powstała i jest Wolna. Aby utrwalić swoją potęgę, musi być Silna i Niepodzielna.

Nieugięta, silna jak stal, bohaterska armja nasza łamie zakusy hord bolszewickich i broni dzielnie historycznych granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Od Was, co zdala jesteście od rowów strzeleckich i drutów kolczastych, ta Armja Polska, Polska cała żąda i wymaga ofiarności. Kto nie zrozumie konieczności takiej ofiarności, ten na miano Polaka nie zasługuje.

„Przyjdź, nie zwlekaj, kup Pożyczkę Odrodzenia”.

Damy Wam możność zakupienia Pożyczki każdego czasu i w każdem miejscu.

Nasz POLSKO-AMERYKAŃSKI UNION LIBERTY BANK, Aleje Jerozolimskie 68, jest czynny od godziny 9 rano do 5 wieczorem. — Nasze składy towarowe przy ul. Hożej 51 otwarte od godz. 8 rano do 5 po południu. Nasz kiosk przed Bankiem czynny od godz. 7 do 11-ej wieczorem codziennie; — oprócz tego znajdziecie nasze stoliki w teatrach, restauracjach i t. d.

„Przyjdź, wołamy, nie zwlekaj, kup Pożyczkę Odrodzenia”.

Każdy, kto od nas zakupi POŻYCZKĘ ODRODZENIA, otrzyma piękny medal pamiątkowy zupełnie darmo, który nosić będzie jako oznakę spełnionego obowiązku obywatelskiego.

Przyjdźcie całemi gromadami, a przekonacie się, że nie pokonacie nas w naszej szczerej dla Ojczyzny pracy.

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie

BRACIA PERŁOWSCY

Warszawa, Hoża № 51.

CENY OGŁOSZEŃ: 1. W tekście: wiersz 25 mk. 2. W kronice (wiadomości osobiste, wzmianki pośmiertne) i po kronice gospodarczej (wzmianki handlowe) wiersz 50 mk. 3. Osobny dział najlepszych ogłoszeń wiersz 300 mk. 4. Za tekstem: reklamy i t. p. (wiersz 10 mk.) i małe ogłoszenia (wyraz 1 mk.). Ogłoszenia 2 i 3 tylko za zgodą Redakcji. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor: Stanisław Strzetelski. „Drukarnia Polska”, Warszawa, Szpitalna 12. Wydawca: Spółka Wydawnicza Rzeczpospolita.

21.06.2021, 10:10

Kraków. Arie oper świata

Jednym z wydarzeń wieńczących sezon artystyczny 2020/2021 w Operze Krakowskiej będzie koncert „Arie Oper Świata". W programie znajdą się słynne arie, duety i ustępy baletowe z najbardziej cenionych tytułów polskiego oraz światowego repertuaru operowego. Koncert w wykonaniu Solistów: Moniki Korybalskiej, Katarzyny Oleś-Blachy i Tomasza Kuka oraz Orkiestry, Chóru i Baletu Opery Krakowskiej z gościnnym udziałem Artura Rucińskiego będzie można zobaczyć 25 czerwcao g. 20.00 w siedzibie Opery.

fot. Ryszard Kornecki

Coroczny cykl letnich koncertów „Arie Oper Świata" cieszy się niezmiennym powodzeniem wśród krakowskiej publiczności, a to za sprawą atrakcyjnego programu w wykonaniu uznanych artystów. Oprócz Solistów Opery Krakowskiej biorą w nim udział także polscy śpiewacy o międzynarodowej renomie; w poprzednich edycjach można było usłyszeć m.in. Małgorzatę Walewską, Mariusza Kwietnia, Piotra Beczałę czy Aleksandrę Kurzak.

W tegorocznym koncercie wystąpi Artur Ruciński, światowej sławy baryton przeżywający obecnie rozkwit kariery na najsłynniejszych operowych scenach – śpiewa m.in. w mediolańskim Teatro alla Scala, londyńskim Covent Garden, Opéra Bastille w Paryżu, Teatro Real w Madrycie, San Francisco Opera czy Deutsche Oper Berlin. Jest on dobrze znany także krakowskiej publiczności – na deskach Opery Krakowskiej kreował już m.in. partię Księcia Jeleckiego w „Damie pikowej" (2008), Lorda Ashtona w „Łucji z Lammermoor" (2008/09) czy księdza Grandier w „Diabłach z Loudun" Krzysztofa Pendereckiego (2008).

Podczas koncertu usłyszymy również Solistów Opery Krakowskiej – Monikę Korybalską oraz nominowanych niedawno do Teatralnych Nagród Muzycznych im. Jana Kiepury Katarzynę Oleś-Blachę i Tomasza Kuka. Towarzyszyć im będą Orkiestra, Chór i Balet Opery Krakowskiej. W programie nie zabraknie dobrze znanych publiczności fragmentów z operowych arcydzieł V. Belliniego, G. Donizettiego, G. Verdiego, P. Czajkowskiego czy G. Bizeta. Szczególne miejsce w repertuarze zajmą ustępy z dzieł wybitnych twórców polskiej sztuki operowej – Stanisława Moniuszki i Ignacego Jana Paderewskiego. Będą to m.in. aria Stefana (słynna „Aria z kurantem") i

Mazur ze „Strasznego dworu" czy Tańce góralskie z „Manru" – jedynego dzieła scenicznego Paderewskiego i jedynej polskiej opery, która do tej pory została wystawiona w nowojorskiej Metropolitan Opera.

Współorganizatorem koncertu jest dziennik „Rzeczpospolita", świętujący 100-lecie istnienia. Pismo powstało w 1920 r. z inspiracji genialnego pianisty i kompozytora, Ignacego Jana Paderewskiego.
W programie nie mogło więc zabraknąć utworów ojca niepodległości i założyciela „Rzeczpospolitej".

„Arie Oper Świata", 25 czerwca, g. 20.00, Opera Krakowska (Duża Scena)

Obsada

Artur Ruciński

Monika Korybalska

Katarzyna Oleś-Blacha

Tomasz Kuk

Orkiestra, Chór i Balet Opery Krakowskiej

Dyrygent: Tomasz Tokarczyk

Więcej informacji o wydarzeniu na stronie Opery: **www.opera.krakow.pl**

Źródło:
Materiał nadesłany